

Węzełek

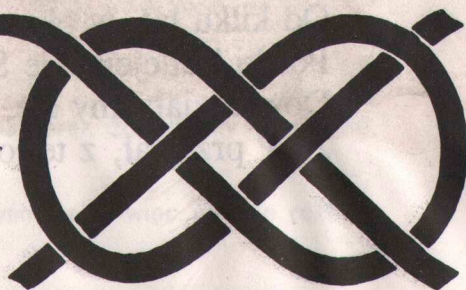
NUMER 206

LUTY 1997

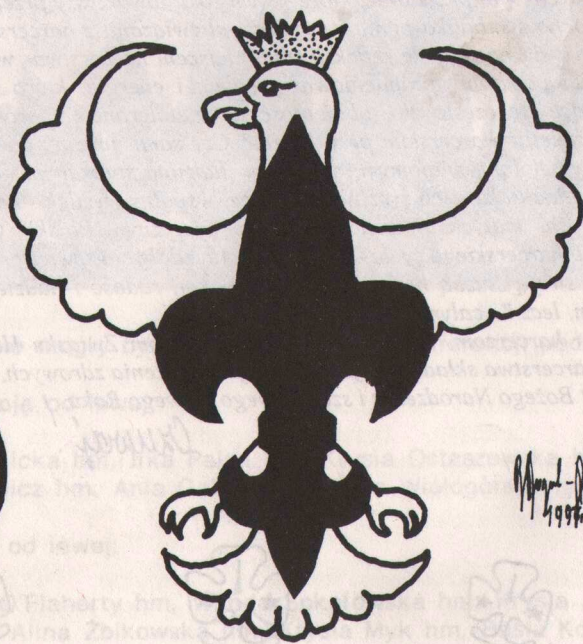
ROK 37

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

23-31 Beavor Lane London W6 9AP



22 LUTEGO



Michał - Półka
1997r.

Tę prześliczną kartkę wraz z serdecznymi życzeniami
dla wszystkich czytelniczek Węzełka dostałyśmy od
INSTRUKTOREK Z POLSKI



archiwum
harcerskie.pl

Od kilku lat, w okresie Bożego Narodzenia "przychodzi" do Polski Betlejemskie Światło Pokoju.
Dowiedzieliśmy się, że druż. hm. Ryszard Paclawski, Naczelnik ZHP przesłał, z tej okazji, do członków ZHP następujący list:

Btelejemskie Światło Pokoju '96 - "Być światłem dla innych"

Drużni i Druhowie!

Stało się już piękną tradycją, że od kilku lat tuż przed Bożym Narodzeniem trafia do Polski Betlejemskie Światło Pokoju. Ogień przywieziony przez skautów austriackich z Betlejem polscy harcerze otrzymują od skautów słowackich. Niestony harcerskimi dłońmi płomyk trafia wszędzie tam, gdzie chcemy przekazać symbol pokoju, radości i nadziei: do rodzin, szkół, kościołów, urzędów i instytucji, szpitali i domów opieki społecznej...

"Być światłem dla innych" - to przesłanie, które w tym roku towarzyszy przekazywaniu Betlejemskiego Światła Pokoju. Jakże mocno symbolika ognia i światła jest związana z harcerstwem. Niosąc betlejemski płomyk powinniśmy zdobyć się na chwilę refleksji nad miejscem harcerstwa w naszym życiu. Nad tym, czy w naszej codzienności potrafimy promieniować ciepłem i energią, którą czerpiemy z przyzywania harcerstwa? Czy panoszące się często zła, obojętność i nietolerancję i brak poszanowania wartości moralnych potrafimy rozświetlić harcerskim przykładem? Czy sami umiemy dawać ciepło ludziom wokół nas: naszym bliskim, przyjaciołom, znajomym, sąsiadom, ludziom spotkanym na ulicy? Czy jak ogień w ciemną noc potrafimy skupiać ludzi - ich życzliwość, pracę, wspólny wysiłek - na rozwiązywaniu istotnych problemów i spraw naszych "małych ojczyzn" i tej dużej ojczyzny - Polski? Czy, tak jak śpiewamy w ważnych chwilach naszego harcerskiego życia - stale dążąc do zdobycia "światelnego harcerskiego krzyża", wystarczająco skutecznie swoją służbą niesiemy ludziom pokój, radość i nadzieję? Nie tylko raz w roku przed Bożym Narodzeniem, lecz "...całym życiem...!"

Zuchom, harcerkom i harcerzom, instruktorom i instruktorom Związku Harcerstwa Polskiego oraz wszystkim przyjaciołom harcerstwa składam najserdeczniejsze życzenia zdrowych, spokojnych i spędzonych w rodzinnym gronie Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku!

grudzień 1996

Ryszard Paclawski

Ryszard Paclawski
hm. Ryszard Paclawski



Myślę, że i teraz, w lutym, na Dzień Myśli można wspomnieć o rozprowadzaniu betlejemskiego światła pokoju - to takie skautowe, łączące....

Główna Kwatera Harcerek

Na pierwszym zebraniu nowej kadencji Głównej Kwatery Harcerek zrobiliśmy fotografię, żebyście wiedzieli jak ta G.K. Hek wygląda.

Wiele z Druhen było na ADASTRZE i na ZJEZDZIE, poznałyśmy się, więc pewnie rozpoznacie kto jest kto.



A dla Druhen, które nie mogły być na żadnej z tych konferencji podajemy nazwiska.

W ostatnim rzędzie stoją od lewej:

Haneczka Świdlicka hm, Irka Palmi hm, Krysia Ostaszewska hm, Ewa Howard hm, Bożena Laskiewicz hm, Ania Gębska hm, Ania Wielogórska hm.

W środkowym rzędzie od lewej:

Klara Wallace O'Flaherty hm, Wanda Sokolowska hm, Krysia Januszajtis hm, Ola Kulczycka hm, Alina Zbikowska hm, Krysia Myk hm, Basia Kowalewska hm Basia Bienias hm

W pierwszym rzędzie siedzą od lewej:

Luna Golińska hm, Włada Splawska hm, Ela Andrzejowska hm, Danka Andersz hm, Halina Siedziwska hm, Teresa Ciecierska hm.

Brakuje na zdjęciu: Ewy Jaśnikowskiej hm, Zosi Nowobilskiej hm i Danki Pniewskiej hm.

Jak widzicie jest nas sporo - jest kilka nowych druhen i jednocześnie kilka odeszło. Zebrania mamy mniej więcej co 6 tygodni, a co kto robi i jaki jest program - o tym w następnych numerach.

ADASTRA XV

W poprzednim Węzłku, z konieczności, (brak miejsca i czasu, bo Węzłek stara się być punktualny), o Adastrze pisaliśmy mało: tylko tyle, że była, kto był (fotografie) i o czym mówiliśmy. Dlatego dziś wracamy do Adastry.

KSZTAŁCENIE DLA PRZYSZŁOŚCI.

Temat ten wprowadziła dhna Alina Żbikowska hm.

Kształcenie – to jest przygotowanie młodzieży do świadomej, ofiarnej służby dla Polski, opartej na bezinteresownej karności i honorze. To jest wychowanie metodami harcerskimi na dzielnych, prawych i zdolnych do poświęceń ludzi, w oparciu o zasady etyki chrześcijańskiej, w myśl Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego.

Kształcenie młodych harcerek rozpoczyna się od momentu wstąpienia do drużyny. Dziewczynka zaczyna się przyzwyczajać do koleżanek, do zwyczajów i sposobu prowadzenia zbiórek. Pomału poznaje się z wymaganiami na nasze kolejne stopnie harcercie. Zaraz od pierwszej zastępowej i drużynowej należy jak szybko ona zapoznać się z Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim, a te wiadomości idą z nią przez całą służbę. Stopnie harcercie są w metodyce naszego ruchu sprawą najważniejszą i zarazem są wytycznymi normującymi charakter i poziom wyrobienia harcerek w zależności od wieku. Drużyna nie powinna zaniedbywać sprawy stopni i powinna się troszczyć o należyty poziom prób. Do stopni dziewczęta powinny się przygotowywać nie tylko na zbiórkach zastępu i drużyny, ale również samodzielnie – pomiędzy zbiórkami.

Próba – czyli bieg na stopnie – powinna być przeżyciem i próba na ochotniczkę, tropicielkę i t.d. będzie przeżyciem, ale dla dziewczynki w odpowiednim wieku. Stopnie harcercie są tak opracowane, aby były zdobywane we właściwym wieku – i wtedy mają największy efekt i są najsilniejszym przeżyciem. Wszystkie zapóźnione w stopniach harcerki trzeba zmusić do zdobycia stopnia, jaki powinny mieć ze względu na swój wiek.

Wymagania na stopnie młodzieżowe są bardzo dokładnie opracowane, a materiały wymagane do poszczególnych sprawności też są dostępne. Ostatnio zostały zebrane i wydrukowane wszystkie materiały potrzebne do MZO I i MZO II a także MZO III i MZO IV. Są też w sklepie G.K.Harcerek materiały do sprawności ekologicznych oraz książki: Moja Drużyna, Sam-Pion, Tropicielka i Ochotek. Dzięki tym podręcznikom, ta część kształcenia jest ujednoliconą we wszystkich Chorągwiach poza granicami Kraju. Sposób przeprowadzania jest zależny od poszczególnych funkcyjnych lub instruktorki na danym terenie, ale wymagania są jednakowe dla wszystkich.

Drugą bardzo ważną częścią kształcenia są nasze funkcyjne. Począwszy od zastępowej i drużynowej wszystkie funkcje są bardzo ważne i tutaj nie mamy jeszcze ujednoliconego systemu.

ZASTĘP I DRUŻYNA.

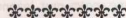
Zastęp – to najważniejsza jednostka wychowawcza w harcerstwie – powinien być przedmiotem wielkiej troskliwości Drużynowej i Rady Drużyny. Aby zastęp dobrze pracował musi mieć dobrą zastępową – popieraną przez drużynową, oraz starającą się o spełnienie trzech głównych czynników: zaufanie, odpowiedzialność i solidarność.

Bez **zauwania** harcerek do zastępowej czy drużynowej – chociażby w książce był najlepiej przygotowany program – nie może być mowy o dobrej pracy.

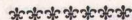
Poczucie **odpowiedzialności** w zastępie czy drużynie – za wszystko co się dzieje – musi wszystkie łączyć. Trzeba czuć, aby Prawo Harcerskie było rozumiane i realizowane przez członkinie zastępu. Każda może pracować i bawić się jak chce, ale tak długo, jak rozumie, że jest też odpowiedzialna za to, czego się zastęp podjął.

Solidarność – to znaczy, że harcerka nie może postępować tak, jakby był tylko sama jedna na świecie – musi się czuć częścią zbiorowości i tak postępować. W zastępie należy też dążyć do rozwinięcia wzajemnej współpracy i pomocy. Trzeba stosować hasło: "Wszyscy za jednego i jeden za wszystkich".

Kształcenie na funkcje do drużynowych włącznie jest prowadzone przez Chorągwie, a nawet czasem też i przez Hufce. Celem naszym jest osiągnięcie jednolitego sposobu kształcenia.

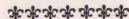


Następnie zabrała głos dhna Kryśia Szwarzgrak hm i mówiła o Kształceniu Starszyny



Zanim zaczęła się dyskusja drużny z poszczególnych Chorągwi opowiadały jak na ich terenie przeprowadza się kształcenie.

Dyskusja była bardzo ożywiona. Wszystkie zgadzały się, że choć kształcenie instruktorek jest bardzo ważne, to jednak kształcenie czy przygotowanie do pracy zastępowych i drużynowych jest równie ważne, a może nawet jeszcze ważniejsze i powinno odbywać się stale nie tylko na kursach. G.K.Harcerek powinna to przemysleć.



Druhnka Henia Łappo hm. w długim artykule o ADASTRZE, jaki ukazał się w **DIENNIKU POLSKIM** (Londyn 5.12.1996) pisze między innymi:

ZBLIŻENIE DO PRZYRODY.

....Myślą przewodnią konferencji stało się drzewo – odgrywające tak ważną rolę w życiu człowieka. Zostałyśmy podzielone na grupy drzew, do których należałyśmy według dat urodzenia i po krótkiej naradzie mówiliśmy o swych cechach charakteru podanych w horoskopach. Poza tym każda grupa uczestniczek musiała przygotować odpowiedź na zadany jej temat. Temat naszej grupy brzmiał: "W jaki sposób instruktorki mogą pomagać młodej drużynowej?..."

....Powróciliśmy do drzew po obiedzie. Zajęcia przeprowadziła hm Ela Andrzejowska. "Zbliżenie do przyrody" polegało na odszukaniu w parku okazu drzewa, którego opis, trochę zaszyfrowany, otrzymała każda grupa. Wrócić się z naczyniami: liści, nasion gałązek, opadłych kwiatów i kory, które zostały wykorzystane do dekoracji kartek z pozdrowieniami.

PUBLIC RELATION.

....O harcercim "Public Relation" (reklamie) mówiła hm Danuta Kozłowska z Chorągwi Amerykańskiej. Za mało reklamujemy swoje osiągnięcia. Zdajemy sobie sprawę, że wkładamy ogrom pracy w wychowanie i kształtowanie harcerki w służbie Bogu, Polsce i Bliźniemu nasze społeczeństwo, a tym bardziej środowisko, w którym żyjemy wie o nas mało, lub wcale. Jak temu zaradzić? Jak dać znać o sobie, że jesteśmy, że trwamy i wychowujemy świadome polskiego pochodzenia i polskiej kultury dziewczęta? Dobre rezultaty osiągnęła Chorągiew Wielkobrytyjska, która mając Referentkę Prasową na łamach codziennej prasy polskiej informuje o działalności Chorągwi....

ROZWAŻANIA

Miałam nadzieję, że uda mi się podzielić swoimi myślami z druhnami na Adastrze lub na Komisji Harcerzek na Zjeździe Ogólnym, ale niestety zabrakło czasu, jak to często bywa. Temat, który chciałam poruszyć, to kształcenie starszyny w naszej Organizacji.

Sięgnijmy najpierw do historii i stwierdzimy fakt, że mamy opracowane przepisy dotyczące kształcenia instruktorek już od roku 1934. Na emigracji, instrukcje i wytyczne zostały zatwierdzone załącznikiem do Rozkazu Naczelniczki z dnia 3.6.1948. Odmiennie warunki, w których znalazłyśmy się poza granicami Kraju, rozsypane po całym świecie spowodowały pewne zmiany, ale zasadniczo opierałyśmy się o przedwojenną t. zw. "Szara Książeczkę" t.j. przepisy z 1938 roku.

Zapewne to brzmia dla naszego młodszego pokolenia bardzo archaicznie, ale tak samo jak nie zmieniamy metody harcerskiej, tak samo nie powinniśmy zmieniać i kształcenia.

Na czym właściwie polega kształcenie?

Czy to jest podawanie kandydatkom na instruktorki określonej ilości wiadomości w celu ich zaabsorbowania w sposób bezpośredni i czy to jest zgodne z naszą metodą (a tak się to często dzieje)? Harcerstwa nie można się nauczyć – harcerstwo trzeba przeżyć, z tego chyba wszystkie zdajemy sobie sprawę. Obserwując obecną sytuację i sposób kształcenia myślę, że popełniamy zasadniczy błąd nie koncentrując naszej uwagi przede wszystkim na kandydatkach na przewodniczki (drużynowe) i podharcmistrzynie, (tymbardziej, że oba te stopnie mogą być zdobywane jednocześnie).

W jaki sposób?

Odrazu odpowiem – na obozie!



Oboz jest najbardziej odpowiednim miejscem gdzie młoda drużynowa (uczestniczka) oraz jej zastępowa (kandydatka na podharcmistrzynie) przeżywają i w sposób pośredni zdobywają stopnie. Oczywiście, że musi to być oboz najbardziej zbliżony do doskonałości z obsadą conajmniej kilku doświadczonych instruktorek o określonych specjalnościach, które w sposób pośredni przekazują swoją wiedzę uczestniczkom. Życie obozowe, ćwiczenia, gry, współzawodnictwo, wysiłek, osiągnięcie celu dają niezapomniane przeżycia i materiał do późniejszej pracy w drużynie.

Instruktorki (t.zn. "Komenda") muszą być wzorem i siostrami, prowadząc ćwiczenia i gry z zakresu swojej specjalności jak n.p. terenoznawstwo, przyroda, ekologia, samarytanki, pionierka, gospodarstwo domowe (kuchnia) pokazują, tłumaczą pracując razem z uczestniczkami, kształcą i równocześnie wychowując (wzajemne oddziaływanie).

Jak taki oboz zorganizować (na mniej więcej 30 uczestniczek = 4 zastępy) to temat do dłuższego artykułu.

Chciałam tylko zwrócić uwagę na to, co w moim pojęciu uważam za najważniejsze w kształceniu przyszłych instruktorek

Uzupełnieniem kształcenia kandydatki na phm. jest kurs korespondencyjny prowadzony przez G.K.Harcerek, który zasadniczo ma na celu bliższe poznanie i zorientowanie się w rozumieniu metody harcerskiej u uczestniczki. Kursy korespondencyjne, z konieczności, z powodu rozproszenia kandydatek po całym świecie.

Wszystkie tereny są jednak odpowiedzialne za przeprowadzanie prób instruktorskich.

Nie tak dawno Drużna Naczelniczka zaproponowała "ze dobre było wprowadzić tak zwane "refresher courses" (kursy odświeżające) dla instruktorek". Sądzę, że byłoby to doskonale dla kandydatek na harcmistrzynie – taki krótki kurs-obóz. W tym wieku inaczej się reaguje na dyskusje i "pogadanki", a taki dobrze przygotowany oboz napewno da również dużo przyjemności tym młodszym i tym "starszym".

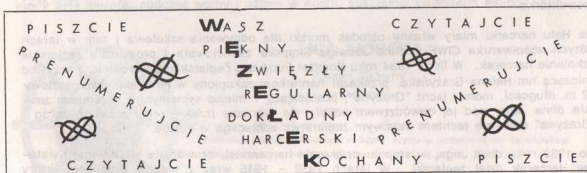
Czy gawęda przy ognisku, wieczór pod gwiazdami, (a niekoniecznie musi to być monolog Komendantki, mogą to być "tak zwane rozmowy" dowcipne określenie dhuń Teresy Ciemerskiej), nie zostawi młodej dziewczynie większego wrażenia i lepszego zrozumienia harcerstwa niż wykład, pogadanka lub dyskusja?

Jestem wielką zwolenniczką wspólnych konferencji obu Organizacji Harcerek i Harcerzy dla naszej starszyny w rodzaju "Adastry", w których mogą i powinni brać udział tylko mianowane i mianowani podharcmistrzynie, podharcmistrze i harcmistrzynie i harcmistrze, ale uważam, że wspólne kształcenie miałoby tylko wtedy sens, gdybyśmy byli jedną koedukacyjną organizacją jak Z.H.P. w Kraju.



Rys. Joanna Bernasińska hm.

Elżbieta Andrzejowska hm



NASZE INSTRUKTORKI



Harcmistryni
JADWIGA TRUSCOE
1907 – 1996

Jadwiga Skąpska-Truscoe urodzona 13.IX 1907 r. w Błagowieszczeńsku była córką polskiego patriotę zesłanego na Syberię. Wychowywała się w ciężkich warunkach. Ojca nie pamiętała, a matka jej była Rosjanką i w wieku 9 lat wysłano dhnę Jagę do rosyjskiej internatowej szkoły. Opowiadała o mroźnych, poniżej 50°, syberyjskich zimach i o krótkim lecie, w czasie którego wśród bujnej stepowej roślinności rosły dziko piwonia i malwy.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, działający na terenie Syberii Komitet Pomocy rodzinom polskim w trudnych warunkach, prowadzony przez p. Annę Bielekiewiczową (1877-1936), do którego należał też dr. Józef Jakóbkiewicz (1892-1953/ kierownik sierocinca we Władystokostu, czynił starania o przewiezienie do Polski dzieci.

Przy pomocy Japońskiego Czerwonego Krzyża oraz Polonii Amerykańskiej i po prawie dwuletniej podróży przez Japonię i Stany Zjednoczone dotarło do Polski w 1922 roku około 800 dzieci. W tej liczbie znajdowała się dhną Jagą i jej dwóch młodszych braci. Dorastająca młodzież rozproszyła się po Kraju, szukając własnych dróg, a dzieci w liczbie około 300 zostały ulokowane w Wejherowie nad Zatoką Pucką pod opieką dr. Jakóbkiewicza i p. Bielekiewiczowej z pomocą pozostałej starszej młodzieży.

W Wejherowie swą dalszą działalność prowadził założony w 1917 roku we Władystokostu Harcerski Hufiec Syberyjski, do którego dhną Jagą wstąpiła w 1925 roku. W 1929 roku złożyła przyrzeczenie i prowadząc drużynę w ramach Pomorskiej Chorągwi Harcererek, zdobywała kolejne stopnie harcerskie. Dhną Jagą była bardzo ambitna i pracowita i mimo nowych, trudnych warunków i odpowiedzialnych obowiązków, zdała maturę. Następnie ukończyła Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie i tam została jako instruktorka.

Na Helu harcerki miały własny ośrodek morski dla odbywania szkolenia i tam w latach 30tych absolwentka CIWF-u dhną Jadwigą Skąpską zainicjowała i prowadziła żeglarskie szkolenie harcererek. W lipcu 1934 roku Komitet Funduszu Żeglarskiego Harcererek, z przewodniczącą hm Heleną Grażyńską, przekazał harcerkom zakupiony w Finlandii, dwumasztowy 12 m. długości, morski jacht "Grażyna", posiadający 7 miejsc sypialnych. Kapitanem została dhną Jagą, pod jej dowództwem odbyły się pierwsze polskie rejsy żeńskich załóg i "Grażyna" stała się jachtem flagowym żeglarstwa kobiecego w Polsce.

Do 1939 roku dhną Jagą, w stopniu działaczki harcerskiej, prowadziła w Głównej Kwaterze Harcererek dział żeglarski. W latach 1939 – 1945 wraz z mężem Anglikiem, który pozostał w Warszawie była czynnie zaangażowana w Armii Krajowej.

NASZE INSTRUKTORKI

Do Anglii przybyła w 1948 roku, a rok później poznała ją dhną Ela Andzejowska gdy w Conington koło Peterborough pomagała w prowadzeniu kolonii zachowej i była instruktorką na obozie drużynowych. Wykazywała w swej pracy cechy prawdziwej instruktorki: pogodę, spokój, niesłychaną pracowitość i energię. Nie faworyzowała swoich dzieci obecnych na kolonii. Była ciągle czynna, świecąc przykładem dla młodszych od siebie. Zawarta z nią wtedy przyjaźń przetrwała do końca.

W roku 1950 została mianowana podharcmistrynią i w ramach Wydziału Wychowania Fizycznego G.K.Harcererek przeprowadzała różnego rodzaju zajęcia sportowe na wielu obozach i koloniach. W 1954 roku prowadziła specjalny obóz sportowy ze zdobywaniem Polskiej Oznaki Sportowej (POS). Harcmistrzyni od 1956 roku, dhną Jagą nie mając już możliwości działania w swojej specjalności, pełniła różne potrzebne funkcje w G.K.Harcererek. Była skarbniczką, w Komisji Prób, w Wydziale Kształcenia. Pisała wielokrotnie do Żnitcza, Na Tropie i Wezela na tematy sportowe, podkreślając, że żeglarstwo to nie tylko zdrowy, wszechstronnie rozwijający organizm sport, ale również wspaniała szkoła charakterów jednostki i zespołu. W latach 1974-76 była członkinią Naczelnego Sądu Harcerskiego, a od 1975 roku prowadziła Wydział Personalny G.K.Harcererek. Mimo pogarszającego się zdrowia, zawsze starała się wypełniać swoje obowiązki i służyć pomocą w potrzebie.

Choć za pełni zaangażowana w pracę społeczną, dhną Jagą całym sercem oddana była swojej rodzinie. Po śmierci męża udzielała się codziennym potrzebom córki i syna, ciesząc się niezmiernie wnuczkami i prawnuczkami. Choroba ostatnich lat ograniczyła bardzo jej aktywność. Cierniowie znoszą swe dolegliwości zmarła 12 października 1996r., żegnana przez liczne grono współpracujących z nią instruktorek.

Władysława Spławska hm

Źródła: Karty rejestracyjne G.K.Harcererek

"Wspaniały świat żeglarstwa" Głowiacki, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1972
"Harcerski Hufiec Syberyjski, W. Theise, Harcarstwo Nr 4, 1987.
osobiste wspomnienia zaprzyjaźnionych instruktorek

Córka dhną Jagą przysyłając nam jej fotografię, napisała też parę słów:

....Chciałabym podziękować Pani i harcerkom za obecność i śpiew na pogrzebie Mamy. Ruch harcerski był dla Mamy ważną częścią życia, jakby ekstra rodziną, od młodych lat kiedy była sierotą, podczas wojny i potem w Anglii, specjalnie po śmierci mojego Ojca...



LIGA MORSKA

Zarząd Główny

ZASWIADCZENIE

Pani Jadwigą Skąpską - Truscoe

Po odbyciu stażu instruktorskiego oraz niezbędnych piwów morskich na jachtach Harcerskiego Ośrodka Morskiego w Gdyni, uzyskała uprawnienie do samodzielnego prowadzenia jachtów morskich o powierzchni żagli do 80 m².

Za swą działalność społeczną w ZNP i w LMIR na odcinku wychowania morskiego młodzieży, została w 1935 roku odznaczona Medalem XWiecia Odkrycia Morza.

O śmierci drużny Zosi Florczak dowiedziałyśmy się, gdy ten numer Węzełka już był gotów do druku. Dlatego dziś tylko przekazujemy tę smutną wiadomość.

W dniu 5 grudnia 1996 r. odeszła na wieczną wiarę

ś. † p.

ZOFIA FLORCZAK

harcmistrzyń

docent dr hab., pracownik naukowy Instytutu Badań Literackich.
W Harcerstwie od 1924 r. Instruktorka Chorągwi Warszawskiej. W okresie okupacji prowadziła w Pogotowiu Harceerek kształcenie Instrukteerek i pracy w dziedzinie obrony dóbr kultury narodowej. Przez całe trzecie lata powojenne była opiekunem dla wielu Instrukteerek, szczególnie tych, które musiały opuścić środowiska przedwojenne. Nieustraszona w gromadzeniu i opracowywaniu historii pracy harceerek w trosce o zachowanie i upowszechnienie dorobku harceerekwa żądzkiego. Ostatnia naczelniczka d. Organizacji Harceerek.

Całym życiem pełniła służbę Ego, Polsce i Bliskim.
Pochowana została w Warszawie, w grobie rodzinnym na Powątkach.
O czym ze smutkiem powiadamy:

INSTRUKTORKI D. ORGANIZACJI HARCEEREK

Na pogrzebie Główna Kwatere Harceerek pgK reprezentowała dhna hm Ania Wielogórska, która w kosciele odczytała list – kondolencje drużny Naczelniczki.

Drogie i Szanowne Drużny!

Barczo mi przykro, że moje plany w ostatniej chwili uległy zmianie i nie mogę osobiście pożegnać ś.p. Drużnę Naczelniczki.

Odeszła od nas Instruktorka o prawdziwie harcerskich przekonaniach. Doświadczaliśmy to w 1987 roku, jak po raz pierwszy była obecna w Anglii na Światowej Konferencji Instrukteerek "ADASTRA", na którą przybyły Instruktorzki ze wszystkich kontynentów świata, a z Polski po raz pierwszy, Drużna Zosia była naszym honorowym gościem, a raczej była jedną z nas. Przywiozła do nas kawałek Polski, której wiele z Instrukteerek nigdy nie widziały i przekazała wszystko co szlachetne, kulturalne i prawdziwie harcerskie. Zbliżyła do nas Ojczyznę z której część z nas została siłą wywieziona, lub też przedstawiła Polskę tym, które Kraju Ojczystego nigdy nie widziały.

Dzisiaj, na tej smutnej uroczystości, reprezentuje mnie i Główną Kwatere Harceerek harcmistrzynie Ania Wielogórska długoletnia członkini GKH-rek i Naczelniczka, ale urodzona poza Krajem i wychowana na tych zasadach które wpajały w nas Instruktorzki przedwojenne, a których odzwierciedleniem była Drużna Zosia Florczak.

Żegnaj Ciebie Droga Zosiu i nazywam po imieniu, bo tak mi pozwoliłaś i zaszczyliłaś przy naszym pierwszym spotkaniu.

Dziękuję Ci w imieniu własnym, Głównej Kwatery Harceerek w Londynie, oraz całej Organizacji Harceerek Związku Harcerstwa Polskiego działającej poza granicami Kraju, za czas któryś nam poświęciła, za długie rozmowy i rady, którymi zawsze chętnie służyłaś.

Żegnamy Ciebie Przyjacielu z wielkim smutkiem i oddajemy

CZEŚĆ TWOJEJ PAMIĘCI

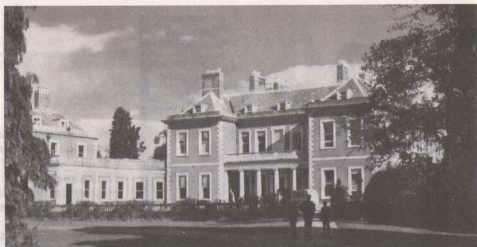
CZUWAJ!

Santa Anders hm

Danuta Andersz hm,
Naczelniczka Harceerek.



Wspomnienia o Drużnie Zosi będziemy drukować w następnym numerze.



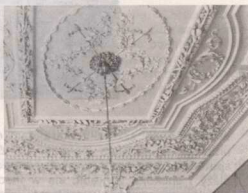
FAWLEY COURT

Główny budynek Fawley Court

Fawley Court, miejsce tegorocznego Nadzwyczajnego Zjazdu Ogólnego ZHP pgK i Adastery, dla nas harceerek mieszkających w zachodnim Londynie jest dobrze znane i ukochane jako teren wycieczek i biwaków. Jednak wiele z nas nie zastanawia się nad przeszłością tego pięknego ośrodka. A Fawley Court ma ciekawą historię i można się w nim dużo nauczyć. Podczas naszego, dwukrotnego tam pobytu w listopadzie 1996, miałyśmy okazję do krótkiego zapoznania się z historycznym bogactwem tego domu. Chcę się więc podzielić informacjami o Fawley Court z tymi z druhen, które nigdy w nim nie były.

Piękny budynek pałacu Fawley Court, w pobliżu miasteczka Henley znanego ze sławnych Regat na Tamizie, stoi na fundamentach z XII wieku. Można je zobaczyć w podziemiach (zasiadaliśmy przy nich do posiłków podczas Adastery). W XVII wieku Wiliam Freeman, właściciel rozpadającego się budynku, zatrudnił jednego z najświetniejszych angielskich architektów, Sir Christophera Wren'a (twórca katedry św. Pawła w Londynie), aby zaprojektował obecny budynek i budowa jego została ukończona w 1684 roku. W roku 1690 Grinling Gibbons wyrzeźbił wspaniały sufit w głównym salonie, podziwiany do dziś, jest tym samym z trzech pozostałych w całej Anglii. Rodzina Freeman nie żałowała pieniędzy i pałac był wykończony na naprawdę wysokim poziomie. Specjalista od planowania parków – Lancelot "Capability" Brown zasadził drzewa i założył piękne trawniki, które i dzisiaj dodają tyle uroku całemu obiektowi. W XIX wieku pałac został zakupiony przez rodzinę Mackenzie, którzy znowu włożyli ogromną ilość pieniędzy i wysiłku, aby pałac upiększył i przystosował do ówczesnych potrzeb. Piękne, egzotyczne drzewa i ozdobny kanał łączący posiadłość z Tamizą dopełniły wykończenia. Fawley Court stał się cackiem wśród pałaców zamożnych rodzin angielskich ziemian. Podczas drugiej wojny światowej w pałacu stacjonowało wojsko i cały budynek został bardzo zaniebany.

W roku 1953 Ojciec Józef Jarzębowski, Marianin, człowiek ogromnej wiary w Opatrzność Bożą, zakupił Fawley Court, aby założyć w nim szkołę dla chłopców, synów polskich żołnierzy. W tym zaniebanym budynku widział ogromny potencjał, choć zdawał sobie sprawę, że to przedsięwzięcie jest "rzucaniem się z motyką na słońce". Mimo wielkich trudności dopiął swego, szkoła powstała i Fawley Court zatętniło życiem. Poza szkołą Fawley Court stał się ośrodkiem kultu Miłosierdzia Bożego i bogatym muzeum, które Ojciec Jarzębowski zapoczątkował swoimi zbiorami. Wszystkie te kierunki rozwoju, bliskie Jego sercu, spełniały ogromne zadanie duchowe, wychowawcze i patriotyczne

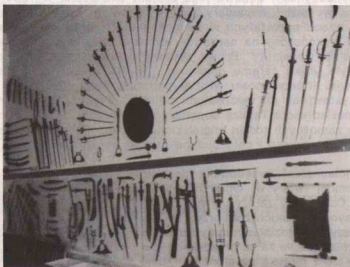


Sufit w salonie wykonany przez Grinlinga Gibbonsa



Pielgrzymi na uroczystości Zielonych Świątek.

W muzeum są niezmiernie ciekawe ekspozycje i zbiory pamiątek z różnych okresów historii Polski, po sławnych Polakach, jak i z losów Polaków w czasie wojen o wolność naszej Ojczyzny. Kolekcja zbroi i białej broni jest najwspanialszą poza Polską, a w bibliotece muzealnej znajdują się rękopisy i stare druki o ogromnej wartości zabytkowej. Muzeum jest otwarte dla zwiedzających i zawsze wzbudza wielkie zainteresowanie i podziw.



Część Kolekcji białej broni

W roku 1986 szkoła została zamknięta z braku napływu polskich uczniów, a budynek przerobiono na Dom Pielgrzyma. Odbывała się w nim jżjazdy, konferencje, rekolekcje, spotkania grup modlitewnych i oórodek na nowo tñtñ zyciem. Každy, kto chce zaznać ciszy i spokoju, zagłębic się w modlitwie, odetchnąć świeżym powietrzem i przeżyć parę chwil w tej swolstej atmosferze, jest mile widziany i napewno odjedzie zachwycony.

Małgorzata Zajczkowska hm

INSTRUKTORKI

pisze



drukna

Krysia Reitmeier hm, Komendantka Chorągwi Harcererek w Kanadzie pisze:

Drogi Weżełku! Minęło 7 dni od zakończenia Nadzwyczajnego Zjazdu. Nadal jestem pod wrażeniem nieopartarzalnie wspaniałego urlopu w Anglii. Słyszałeś kiedyś Weżełku, żeby ktoś określił 3 kolejne dni często napiętych obrad w taki sposób? Trzeba było przeżyć to co ja - wraz z Elżunią, Anną i Ewą.

Dość późno zdecydowałyśmy się na dłuższy pobyt niż te 3 dni Zjazdowe. Zostawiłyśmy dzieci, meżów, pracę i dom na 10 dni swobody, i każda chwila przygotowań była tego warta. Łądując na Heathrow, wynajęliśmy samochód (ceniemy niezależność) i wyruszyliśmy do Fawley Court na Adastrę. Po dwóch dniach miłego obcowania z siostrami instruktorkami (choćby przyznaję się, że momentami dosłownie zasypiałam po nieprzespanej nocy w samolocie), wyruszyliśmy do Oxfordu, potem do York'u, Leeds (gdzie Ewa studiowała studiowała dwadzieścia parę lat temu) i do Londynu.

Podczas dnia uprawiałyśmy turystykę i "shopping", a co noc, po późnej kolacji, w pokojach hotelowych studiowałyśmy rzetelnie proponowane zmiany do Regulaminu Głównego. (Naprawdę!)

Zżyliśmy się w niewytumaczalny sposób: chociaż znamy się z harcerstwa od lat, była to nasza pierwsza wspólna wyprawa we czwórkę. Wspominałyśmy przycygi z dawnych czasów: Ewa była Komendantką mojego pierwszego obozu harcerskiego, więc nasze wspomnienia są z różnych punktów widzenia. Nawiażywałyśmy jakąś wyjątkową przyjaźń podczas tych paru dni.

Wrażenia z samego Zjazdu są dla mnie połączone nieodwołalnie z całością wycieczki. Czy to, co uchwaliliśmy jest słuszne i logiczne, czas pokaże. Ważne jest chyba to, że przekonaliśmy się, że zmiany można wprowadzić; że nasz Związek żyje; że Regulamin nie jest rzeczą nienaruszalną, ani "świętą". Mamy wspólny język, wspólne dobro na myśli, potrafimy dokonać kompromisów. Mimo tak różnych terenów, na których prowadzimy prace, łączą nas więcej, niż to co dzieli. Być może, że pod wrażeniem poprzednich dni, byłam szczególnie czuła na objawy porozumienia i przyjaźni. Po raz pierwszy poczułam, że wśród młodszego (bo już nie "młodszego") pokolenia z różnych terenów istnieją początki tak potrzebne zaufania. Walka "terytorialna", której się tak obawiałam, została odsunięta na bok. Przekonałam się już pierwszego dnia, że nasze rówieśniczki z Wielkiej Brytanii myślą podobnie jak my o naszej Organizacji, o przyszłości naszego Związku.

Niezmiernie ważne są kontakty, spotkania, okazje bliższego zapoznania się. Chociaż częste Zjazdy i Naczelne Rady są kosztowne, są zarazem konieczne, szczególnie dla nas w "średnim" wieku. Wydaje mi się, że nacisk na "Kadrę 2000" pomija właśnie to pokolenie, w republikach których leży przyszłość Związku już dzisiaj. Należałoby zastanowić się nad zorganizowaniem jakichś "wczasów roboczych" dla tej "średniej" grupy, gdzie w atmosferze wypożyczkowo - rozywkowej moglibyśmy wymienić poglądy i prosto lepiej się poznać. Ciekawa jestem czy byłoby zainteresowanie....

W niedzielę wieczorem znalazłyśmy się w pub'ie w Henley, gdzie mimo obiecanek, że będziemy mówić o czymś innym, wracałyśmy wciąż do tematów harcerskich. Następnego dnia pożegnaliśmy Fawley Court i po krótkim przystanku w Windsor (ostatnie zakupy) odnalazłyśmy wypożyczony samochód i wsiadłyśmy w samolot. W domu czekały stęsknione dzieci, w pracy sterty korespondencji. Życie wróciło "do normy". Zostały wspomnienia - i isierka przyjaźni, której ciepło wciąż miem ogarnia.



drukna Jadzia Chruściel hm, Nowy Jork, St. Zjedn. między innymi pisze:

...Mieliliśmy zimowisko dla drużynowych i wędrowniczek (-ów). Sciągnęło się 145 młodzieży w tym 17 instruktorek, głównie przewodniczek. Bardzo dobrze poszło, aż sama nieraz się dziwiłem, że jednak proste, harcerskie spotkanie i zabawa potrafi ich cieszyć i pociągać. Oczywiście ważne jest, że ktoś to zorganizuje, co jest nie byle wycyzymem, ale jak jest taka ochota, to warto się wysilić.

Dobrze wspominam Zjazd jak i wszystkie spotkania ze znajomymi. Ile lat spotykamy się z tymi samymi osobami – nadszycząna jest ta współpraca starszych i młodszych dla wspólnego celu.....

drukna Sonia Raczkowska hm. Detroit St. Zjednoczone pisze,

... ze jej syn został wybrany do Kongresu Stanowego Michigan. Przesłała też gazetę: Tygodnik Świat Polski z dnia 11.10.1996, w którym jest zamieszczony wywiad z Andrzejem Raczkowskim. Część tego wywiadu podajemy poniżej:

"Nim przejdziemy do polityki, proszę naszym Czytelnikom powiedzieć coś o sobie.

Urodziłem się w Detroit, gdzie spędziłem również wspaniałe dzieciństwo i lata młodości – cze. Szczególnie utrwaliły mi się w pamięci lata szkolne. Duży wpływ na moje dorosłe życie ma praca w Związku Harcerstwa Polskiego i w szkole języka polskiego. Muszę przyznać, że to, jak jestem ukształtowany zawdzięczać moim rodzicom i Polonii, gdyż harcerstwo i szkoła języka polskiego to organizacje polonijne, uczące i wychowujące młodzież w duchu polonijnym. Nauczono mnie, oprócz języka polskiego i polskich tradycji, rzetelnej pracy, poświęcenia, tolerancji, uczciwości i poszanowania innych.



DAR UŚMIECHU

Nie kosztuje nic, a daje dużo. Wzbogaca tego, który go dostaje, a nie biedniejsze ten, który go daje. Trwa tylko chwilkę, ale jego wspomnienie jest nieśmiertelne.

Uśmiech jest wycoczynkiem dla istoty zmęczonej, jest odzwagą dla duszy zgnębionej i pociechą dla serca okrytego żałobą. To jest prawdziwe lekarstwo, które natura trzyma w rezerwie na wszystkie smartwienia.

A jeśli tobie odmówia uśmiechu, który się tobie należy, bądź hojny i daj im swój. Nikt w rzeczywistości nie potrzebuje tyle uśmiechu, jak ten, który nie umie go innym dawać.

prenumerata

Obecna cena Węzłka została ustalona 15.1.1993 roku, czyli 4 lata temu. W tym czasie opłaty pocztowe podniesiono już 3 razy i tak samo wzrosła cena druku. To też żeby choć częściowo wyrównać koszty, zmuszone jesteśmy podnieść trochę cenę Węzłka

Tak więc prenumerata Węzłka od dnia 1.1.1997 roku będzie wynosić:



| | |
|---------------|----------|
| W W. Brytanii | - £ 7.00 |
| W Europie | - £ 8.00 |
| Poza Europą | - £ 9.00 |



Obecnie do wszystkich krajów poza Europą można wysyłać tylko lotniczo. Czeki należy wystawiać na: Polish Girl Guides Assn.


Polskie przysłówie powiada: KTO SZYBKO DAJE, TEN DUŻO DAJE, więc kto już zapłacił za 1997 rok po starej cenie, nie potrzebuje nic dopłacać. Te zaś drużny, co jeszcze nie wysłały prenumeraty za ten rok, prosimy o zapłacenie według nowej ceny.

Można przysyłać w funtach szterlingach lub w walucie kraju zamieszkania, ale po odpowiednim przeliczeniu. Np Stany Zjednoczone £ 9.00 = \$ 14.00.

Jednocześnie zwracamy uwagę, że kosztą bankowe są bardzo wysokie i przesyłanie małych sum zupełnie się nie opłaca. Np – dostaliśmy z Francji czek na 10 fr fr – bank tego czeka w ogóle nie przyjął, bo kosztą transakcji są większe niż wartość czeku. Dlatego dużo lepiej jest przysyłać prenumeraty grupowo jak np zastęp "Iskry" z Detroit.

W Stanach Zjednoczonych prenumeraty zbiera dh hm J. Wielga
9935 Montana
Franklin Park
IL 60131.



PO CO WYCHODZI **Węzeł**  ??????

- 1/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI GO CZYTAŁY !
- 2/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI DO NIEGO PISYWAŁY !



Supetki

Następna lista Supeteków

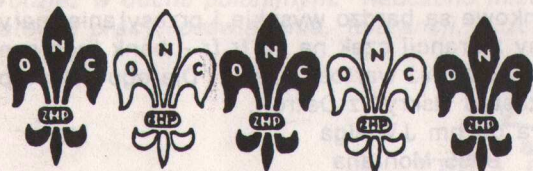
Supetki nadeszły drużny (w kolejności jak wpływają):

| | |
|----------------------|--------|
| J. Lorenc | \$20 |
| A.Rymaszewska | £ 3 |
| S.Raczkowska | \$16 |
| L.Link | \$13 |
| A.Klonowska | £17 |
| H.Łappo | £ 4 |
| H.Mańkowska | £ 2 |
| J.Szulc | £ 3 |
| Zast. Instr. "Iskry" | \$70 |
| M Pomorska | £ 2.45 |
| C.Róg | £. 2. |

DZIĘKUJEMY ZA JUŻ

PROSIMY O WIĘCEJ

Węzełek 



Jak co roku w okresie Bożego Narodzenia Węzełek otrzymał b.b.b.b. dużo miłych i serdecznych listów i kartek z życzeniami na Święta i na Nowy Rok.

Nie jesteśmy w stanie wydrukować wszystkiego, więc tą drogą wszystkim Druhom serdecznie dziękujemy.

Węzełek 

PRZYPOMINAMY:

WĘZELEK - pismo instruktorek - wychodzi już 37 lata - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiedzieć.
Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.



Redaktorka - hm. Halina Śledziewska
Wydawca - Główna Kwatera Harcerek - 23 - 31 Beaver Lane, London W6 9AP

